

Andrzej Cechnicki, Barbara Banaś

O STRUKTURALNYM WYKLUCZENIU SPOŁECZNYM INACZEJ. FIRMA SPOŁECZNA „ZIELONY DÓŁ” – STUDIUM PRZYPADKU¹

Od redakcji „Postępów Psychiatrii i Neurologii”

Sprawa praktycznej likwidacji działalności Ośrodka „Zielony Dół” w Krakowie, skutecznie realizującego nowatorski program przywracania zdrowia, pozycji społecznej i uczestnictwa zawodowego osobom po poważnych kryzysach psychicznych, od kilku miesięcy bulwersuje opinię publiczną w Małopolsce i w Polsce. Ukazuje ona w bardzo jaskrawym świetle znaczenie uprzedzeń wobec osób doświadczonych takim kryzysem. Uprzedzenia te ujawniają się nie tylko w niechętnych reakcjach osób, grup i społeczności skutkujących dystansem, nierównym traktowaniem lub nawet wykluczeniem. Niemała ich część zapisana jest również w regulacjach prawnych i utrwalonych nawykach funkcjonowania instytucji publicznych, które w zasadzie powinny być od nich wolne, a nawet im czynnie przeciwdziałać. Poniższe zapiski dotyczące wydarzeń związanych z „Zielonym Dołem” mogą stanowić punkt wyjścia do analizy, dyskusji i wniosków na temat procesu strukturalnej stygmatyzacji osób chorujących psychicznie. Redakcja publikuje je z mocnym przeświadczeniem, że publiczna dyskusja na ten temat ma żywotne znaczenie dla realiów ochrony zdrowia psychicznego w Polsce. I – koniec końców – dla naszego profesjonalizmu i człowieczeństwa.

Kraków to miasto, w którym duch psychiatrii humanistycznej, inspirowanej w dużej mierze dorobkiem i wzorcem profesora Antoniego Kępińskiego, przenika współczesność. Innowacyjne rozwiązania w zmaganiu się z problemem chorób psychicznych stosuje psychiatria środowiskowa, traktująca osobę z doświadczeniem kryzysu psychicznego holistycznie, nie koncentrując

¹ Pełny tekst ukazał się jako artykuł specjalny, „Postępy Psychiatrii i Neurologii”, 2013; 22(3): s. 171–176. Przedruk za zgodą redakcji.

się na zwalczeniu zewnętrznych objawów, lecz postrzegając jednostkę w kontekście całej złożoności życia. Przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu mają służyć m.in. miejsca pracy tworzone z uwzględnieniem specyfiki chorób psychicznych, gdzie praca jest ważnym elementem rehabilitacji.

Tak było w Ośrodku Recepcyjno-Szkoleniowym „Zielony Dół”, gdzie stałe zajęcie znalazło ponad dwadzieścia osób zdrowiejących z choroby psychicznej oraz wysoko wykwalifikowana kadra menedżerska i terapeutyczna. Został nagrodzony „Lodołamaczem Specjalnym”. Ideą konkursu „Lodołamacze” jest nagradzanie firm, przedsiębiorców i osób prywatnych wybitnie angażujących się w rozwiązywanie problemów osób niepełnosprawnych, tworzących nowe i coraz lepszej jakości miejsca pracy oraz dostrzegających sens i konieczność ich aktywizacji zawodowej. „Zielony Dół” jest prowadzony przez Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej (organizację wyróżnioną w Konkursie o Nagrodę *Pro Publico Bono* w 2007 roku) oraz Firmę Społeczną „Laboratorium Cogito”. Działalność ta w 2012 roku nagrodzona została Główną Nagrodą Małopolskiego Lidera Przedsiębiorczości Społecznej. Wydawałoby się, że osiągnięto sukces i można śmiało patrzeć w przyszłość. Niestety, tak nie jest. Nowy wojewoda nie podpisał umowy pozwalającej na kontynuowanie współpracy i tym samym doprowadził do upadku i likwidacji „Zielonego Dołu”. Odbiło się to szerokim echem w środowisku psychiatrii krakowskiej i w całym kraju, a w mediach prowadzona jest akcja na rzecz ratowania „Zielonego Dołu”. Włączają się w nią ludzie kultury, przedstawiciele władz politycznych, samorządowych, organizacji społecznych oraz osoby uwrażliwione na ewidentnie krzywdzącą decyzję.

„Szumy, zlepy, ciągi”

„Ponad 20 osób leczących się na choroby psychiczne zostało z dnia na dzień pozbawionych pracy” [„Dziennik Polski”, 29.05.2013]. Nowy wojewoda nie przedłużył umowy na prowadzenie ośrodka „Zielony Dół” na Woli Justowskiej w Krakowie. Ośrodek „Zielony Dół” od trzech lat jest wynajmowany przez „Laboratorium Cogito”. To inicjatywa Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej przy współpracy Zakładu Psychiatrii Środowiskowej Katedry Psychiatrii UJ CM. **Spółka, która nie działa dla zysku, lecz na rzecz celów statutowych stowarzyszenia *non profit*.** Dzięki niej w „Zielonym Dole” działają firmy społeczne, które zatrudniają osoby po kryzysach psychicznych – w sumie 21 osób. „Laboratorium Cogito” organizuje konferencje, szkolenia, spotkania. Dla ludzi, którzy tam pracują, to terapia, ale i szansa na powrót do normalnego życia. Patrząc na problem z innej perspektywy, to esencja działań „od dołu” na rzecz wdrażania Narodowego

Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego (Cel 2 pkt 3). Umowa najmu wygasła w maju. „Od roku trwały regularne rozmowy z wojewodą w sprawie przedłużenia umowy. Mieliśmy wcześniej od Pana Wojewody Stanisława Kracika obietnicę wieloletniej współpracy, a w ostatniej bardzo niekorzystnej dla nas wersji Urząd Wojewódzki przygotował ją tylko do końca 2014 roku i to za podwyższony czynsz. Jeszcze w piątek, 16 maja, urzędnicy obiecywali przedłużenie umowy, natomiast trzy dni później w poniedziałek wojewoda przysłał pismo z informacją, że umowę wypowiedzi”.

Czwartek, 20 czerwca 2013

Rozmawiamy o sytuacji „Zielonego Dołu” i organizujemy debatę o „Przyszłości pracy dla osób chorujących psychicznie”. Chcę w niej osobiście uczestniczyć, bo wiadomo, że pracy dla osób chorujących psychicznie nie ma i nie będzie. Nie ma nowych zakładów aktywizacji zawodowej, nie ma firm społecznych dla osób chorujących psychicznie. Pojedyncze. „Zielony Dół” był fenomenem. Takiej firmy nie było i nie będzie długo w Krakowie i Małopolsce. A może już nigdy nie będzie? Bo żeby je tworzyć, trzeba ludzi ideowych, trzeba myśleć w kategoriach *pro publico bono*, solidarnie, trzeba mieć entuzjazm. Zysk tak, ale przekazywany na cele *non profit*.

Spółka. Trzeba się nauczyć, co to jest spółka społeczna. Nie można puszczać oka do ludzi przed telewizorami i mówić *to jest spółka*, a w domyśle komercyjna. To nieuczciwe i ten, kto tak mówi, robi to świadomie. Wygląda na to, że ludzie nie chcą się już zgodzić na *wciskanie im kitu*. Następuje obywatelskie przebudzenie. Rozmowa toczy się w całym kraju. To już nie tylko wykluczanie chorych psychicznie z rynku pracy, ale z życia społecznego. To głębszy problem moralny, społeczny i polityczny. Jeżeli teraz nie zrozumiemy, co się wydarzyło w „Zielonym Dole” i dlaczego to było możliwe, to znaczy, że nie odrobiliśmy lekcji z XX wieku. Lekcji totalnego wykluczenia. To znaczy, że cierpimy na amnezję. Tak po prostu nie może wyglądać nasze życie społeczne. Wspólnota, którą budujemy w Krakowie, pomiędzy jego mieszkańcami a osobami chorującymi psychicznie, to wizja rozwijana od 40 lat przez cztery pokolenia psychiatrów. To sieć instytucji pozostających w bliskiej współpracy, a nie konkurencji. Teatr „Psyche”, Galeria „Miodowa”, czasopismo „Dla Nas” i „Rodziny”, stowarzyszenia pacjentów i rodzin, i wiele innych. Aż do wspólnej pracy w „Cogito” i „Zielonym Dole”. To jest filozofia „Cogito”. Filozofia dobrej wspólnoty i dobrych praktyk. „Cogito” i „Zielony Dół” to są perły dobrych praktyk i dlatego mają „Lodołamacze”, nagrody *Pro Publico Bono*, nagrody za najlepsze działania rehabilitacyjne, ale też nagrody od hotelarzy polskich i Lidera Przedsiębiorczości Społecznej.

A jak wygląda sytuacja na rynku pracy? Jest fikcyjne zatrudnienie, wykorzystywanie pojedynczych osób chorujących psychicznie jako „listków figowych”, że niby takie osoby są też włączane. Wszystko nietrwałe, okresowe, niestabilne, umowy śmieciowe, prace najmniej atrakcyjne.

Marnotrawione są setki milionów złotych z grantów unijnych, które są przerabiane w „szkoleniach”, wizytach studyjnych i konferencjach. Nie wynika z nich nic trwałego. Ile w Małopolsce w ostatnim dziesięcioleciu powstało zakładów aktywizacji zawodowej dla osób chorujących psychicznie? Ile firm społecznych poza „Cogito” i „Zielonym Dołem”? Gdzie zniknął jedyny sensowny program wprowadzający osoby chorujące psychicznie na rynek pracy – czyli „TRENER PRACY”? Tylko proszę przestać mylić osoby chorujące psychicznie z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie lub innymi formami niepełnosprawności. A urząd ciągle myli, choć uczymy o tym od 13 lat, od kiedy rozpoczęliśmy program przeciwko piętnie i wykluczeniu „Schizofrenia – Otwórzcie Drzwi” i Dni Solidarności z Osobami Chorującymi Psychicznie w całym kraju. Mówimy o tym milionie osób, które żyją w naszym kraju po przebytej psychozie. Gdzie jest polityka społeczna państwa? Czy w ogóle jest? Zapraszam całą Polskę do rozmowy. Może na te pytania trzeba odpowiedzieć w całym kraju. Może trzeba zapytać panów ministrów zdrowia oraz polityki społecznej i pracy czy wreszcie pana premiera. Trzeba przerwać milczenie.

Sobota, 24 sierpnia 2013

Tego w Krakowie żyjącym w duchu Antoniego Kępińskiego nigdy nie było. Przecież „Zielony Dół” to miał być inkubator przedsiębiorczości społecznej. Model do powielania w każdym powiecie. Dlaczego „smok wawelski” pochłoniął tę dobrą praktykę, którą zachwycała się cała społeczna Europa? Przyjmowaliśmy wizyty studyjne z Niemiec, Anglii, Skandynawii, krajów środkowoeuropejskich. To tam szkoliliśmy właśnie setki kolegów z Ukrainy, aby próbowali przenieść ideę „Zielonego Dołu” i dać nową perspektywę leczenia swoim pacjentom. Tam uczyli się krakowscy studenci medycyny, przyszli lekarze, żeby ze studiów wynieść pamięć nowoczesnej, humanistycznej psychiatrii, a nie dużego szpitala. Przed dwoma dniami na sympozjum ISPS (Międzynarodowe Towarzystwo Psychoterapii i Społecznego Leczenia Psychoz) w Warszawie i równolegle na spotkaniu Europejskich Firm Społecznych w Grecji (CEFEC) oraz na dorocznym sympozjum Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego pt. „Psychiatria moich marzeń” we Wrocławiu poprzez rezolucje i listy do pana wojewody i pana premiera rozpoczęliśmy cykl międzynarodowych debat o „Zielonym Dole”. Dla naszych kolegów w Europie firma społeczna „Zielony Dół” to był bezcenny przykład instytucji, która umożliwiała zdrowienie z poważnych zaburzeń psychicz-

nych. Jeżeli nie odpowiemy sobie na te wszystkie pytania, jeżeli nie znajdziemy wiarygodnych partnerów politycznych, by odbudować nadzieję i zaufanie w naszym życiu społecznym, budowany przez nas latami kapitał społeczny będzie się wyczerpywał.

Środa, 28 sierpnia 2013

Przeżywamy ciężkie chwile. Wczoraj pacjenci nagrywali dużą audycję telewizyjną. Dobrze, że powstaje tak obszerna dokumentacja, gdyż kazus „Zielonego Dołu” jest prawdopodobnie znakiem czasu. Przy tej okazji rozmowa o kulturze dialogu społecznego. Dla zrozumienia obecnych wydarzeń trzeba się cofnąć do poprzedzającego je roku. Musimy pełniej opisać ten rok negocjacji. Wiele godzin narad z urzędnikami UW. Żaden z trzech rozmawiających z nami wielokrotnie dyrektorów, łącznie z panem wojewodą, nie wspomniał nigdy o perspektywie konkursu, ani o możliwości nieprzedłużenia umowy. Wręcz przeciwnie. Podkreślano bardzo wysoką ocenę naszej pracy. Jej olbrzymią wartość społeczną. Negocjacje dotyczyły wyłącznie oczekiwania ze strony urzędu zwiększenia nakładów, zwiększenia czynszu i naszych obaw przed zbyt krótkim czasem umowy, który nie dawał stabilności i bezpieczeństwa pracy. To był kolejny etap rozmów i prosiliśmy o gwarancję. Czyżby przez cały rok negocjacje były prowadzone bez dobrych intencji ich zakończenia?

Piątek, 30 sierpnia 2013

Decyzja nieprzedłużania współpracy z naszą firmą społeczną – Liderem Przedsiębiorczości Społecznej i Stowarzyszeniem na rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej, pomimo całorocznych zapewnień o jej kontynuacji, była jak grom z jasnego nieba. Doprowadziła do załamania planu budżetowego na lata 2013/2014. Praktycznie ta decyzja likwidowała firmę i skazała 23 osoby na utratę pracy.

Spotkała nas wielka krzywda. Nastąpiło załamanie zaufania. Ludziom zabrano nadzieję. Opinie prawników są jednoznaczne. Były wszelkie podstawy do kontynuacji wieloletniej umowy. I taką decyzję obiecywano nam jednoznacznie przez cały rok wspólnych spotkań. Ostateczna decyzja pozostaje dla nas tajemnicą. Dotyczy osób chorujących psychicznie, wyklucza ich z życia zawodowego. Zamyka drogę do zdrowienia. I to wszystko dzieje się w czasach, kiedy realizujemy Małopolski Program Ochrony Zdrowia Psychicznego, kiedy wieloletnią pracą stworzyliśmy inkubator przedsiębiorczości, okręt flagowy ekonomii społecznej, wzór dla kraju.

Sytuacja z miejscami pracy jest w Małopolsce katastrofalna. Tylko 2% osób chorujących psychicznie ma pracę, a potrzebuje jej 60%. Od czasu ho-

telu „U Pana Cogito” nie powstają w Małopolsce firmy społeczne dla osób chorujących psychicznie. Są oni grupą najbardziej wykluczoną z rynku pracy. Wydawało się, że nikt się o nich nie upomni, ale upomniał się cały kraj – osoby, stowarzyszenia, autorytety społeczne, samorządy i organizacje państwowe.

Teraz „Laboratorium Cogito” musi ochronić naszych pacjentów, przeżyć z nimi traumę związaną z utratą pracy i przez kolejne lata próbować odbudować dokonane zniszczenia.

Refleksje

Zaistniałą sytuację możemy rozpatrywać w różnych aspektach.

Aspekt zdrowotny. Wychodzenie z choroby psychicznej to najczęściej proces długotrwały, a ważnym elementem terapii jest podejmowanie aktywności. Stała praca mobilizuje do życia i dla zdrowienia jest często ważniejsza niż środki farmakologiczne. Nie każda praca jednak leczy. Dlatego tak ważne jest tworzenie miejsc, w których mogą zatrudniać się chorzy. Likwidacja „Zielonego Dołu” dla wielu może się okazać traumą, która doprowadzi do nawrotu lub pogłębienia choroby, zamknięcia się w świecie zredukowanym do bezczynnego leżenia w łóżku i niewychodzenia z domu.

Aspekt społeczny. Niestety i dzisiaj chorzy psychicznie spychani są na margines, doświadczają wykluczenia społecznego i stygmatyzacji. Podejmowanie pracy skutecznie przeciwdziała tego typu zjawiskom. Chorzy czują się dowartościowani, często wygasa autostygmatyzacja. Pracownicy, którzy potrafią wywiązać się ze swoich obowiązków i dobrze funkcjonują w różnorodnych relacjach interpersonalnych, nabierają wiary w siebie, każdego dnia mobilizują się, by funkcjonować w społeczeństwie.

Aspekt ekonomiczny. Ma on wymiar indywidualny, chorzy dorabiają wynagrodzeniem do niskich rent, w związku z czym przestają być uciążliwym balastem dla rodziny i coraz bardziej wybijają się na samodzielność. Ich nowy status finansowy przyczynia się do akceptacji przez bliższe i dalsze środowisko. Jest jeszcze wymiar szerszy – lepsza kondycja materialna i stabilizacja odciążają państwo od świadczenia opieki socjalnej. Chorzy nie muszą korzystać z zasiłków czy zapomóg, lecz sami przyczyniają się do wypracowania zysków, które zapewniają utrzymanie firmy na konkurencyjnym rynku pracy.

Aspekt etyczno-prawny. Ośrodek „Zielony Dół” stworzyli ludzie społecznicy, idealisci, ale równocześnie pragmatycy, jeżeli chodzi o rozwiązywanie problemów zdrowotno-egzystencjalnych osób po kryzysach psychicznych. Znaleźli się sponsorzy porwani śmiałą wizją współtworzenia czegoś, co ma

służyć osobom tak bardzo dotkniętym przez los, a na które nakłady z NFZ są niewystarczające. Ludzie dobrej woli, społecznicy i finansiści wykreowali dzięki przychylności poprzedniej władzy coś naprawdę dobrego, co miało służyć chorym w dłuższej perspektywie. Czy więc moralna jest decyzja urzędnicza, która niszczy dorobek osiągnięty z takim trudem? W wymiarze prawnym, trzymając się litery przepisów, decyzja taka jest prawomocna, gdyż czas umowy się kończy, ale nie bierze się pod uwagę, że poprzedni wojewoda Stanisław Kracik zawsze podkreślał, że ten ośrodek będzie w przyszłości nadal funkcjonował i się rozwijał. Podjęto więc prace adaptacyjne przy zaangażowaniu sporych nakładów finansowych. W świetle tego, co się obecnie dzieje, jakże prawdziwe jest powiedzenie o *bezdusznym prawie*.

Aspekt strukturalny. Ośrodek Recepcyjno-Szkoleniowy „Zielony Dół” stanowi modelowy wzór funkcjonowania firmy, która jest elementem psychiatrii środowiskowej. Do Krakowa zjeżdżają ludzie z całej Polski, by podpatrywać to, co dobre, i przenosić na własny grunt. Filozofia „Cogito” znana jest w psychiatrii europejskiej i jakże przykre będzie teraz tłumaczenie arbitralnych decyzji lokalnej władzy o przekreśleniu nowoczesnych rozwiązań w leczeniu chorób psychicznych. Niepokojące jest stworzenie precedensu w likwidowaniu elementów pewnej struktury, ponieważ za chwilę może się okazać (np. przy wdrażaniu norm unijnych), że znowu wykorzysta się prawo, by unicestwić to, co z trudem przez lata budowano. Wytworzona aura nieprzychylności władz na pewno przyczyni się do ostudzenia zapału wśród liderów regionu, dążących do pozytywnych zmian w strukturach opieki psychiatrycznej.

Aspekt solidarności społecznej. Wydaje się, że jedynym pozytywnym skutkiem decyzji wojewody jest wytworzenie się solidarnościowego ruchu społecznego na rzecz ratowania „Zielonego Dołu”. Liczne publikacje w prasie oraz audycje w radiu i telewizji przyczyniły się do zainteresowania problemami psychiatrii szerszego kręgu odbiorców. Prowadzona na Facebooku akcja z każdym dniem przykuwa uwagę nowych internautów. Pojawiły się wpisy, listy, komentarze, deklaracje i sygnały, że stronę tę „polubiły” już tysiące osób. Czy to jednak coś znaczy dla urzędujących władz? Miejmy nadzieję, że te wszystkie działania nie będą bezowocne, może rezultaty nie będą materialnie wymierne, pan Miller nie zmieni decyzji, ale dokonają się zmiany mentalne. Może gdzieś zostaną przełamane bariery w podejściu do chorych psychicznie, może przestaną funkcjonować stereotypy, może ktoś dostrzeże, że obok jest chory, który oczekuje traktowania go jak pełnoprawnego obywatela.

Poniedziałek 23 marca 2015

Finał. Lider Przedsiębiorczości Społecznej w Małopolsce przestał istnieć. Firma społeczna przestała mieć rację bytu i straciła swój kapitał. Praca dla pacjentów będzie uratowana, gdyż pomagamy jako stowarzyszenie powołać dwie nowe spółdzielnie socjalne. Jesteśmy wytrwali. Pozostają pytania bez odpowiedzi.